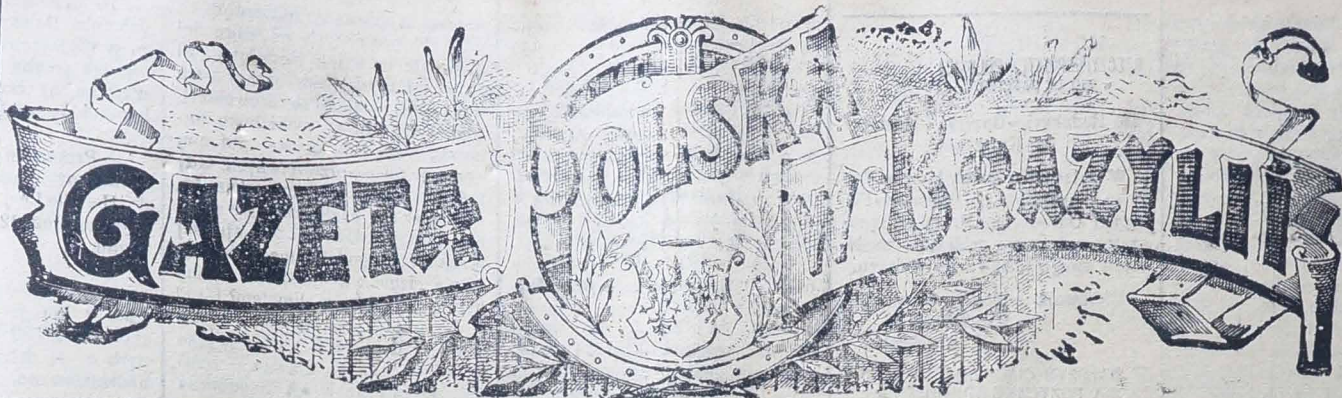


PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wymiary:
Rocznie 8\$000
Dla Argentyny
6 pesów pap.
Rv. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Ameryki Półn.
i Kanady 2 dol.
Firma Eagle Art
Chicago 1715 So.
Aschland Ave.



Wychodzi raz na tydzień w każdy czwartek. Wydanie 6 stron
Numer pojedynczy 200 reisów
Adres dla listów i przesyłek pocztowych (zaliczki w postacie):
Gazeta Polska
Caixa — B
Curitiba
Paraná

N. 48

Rok XXIX

Kurytyba, dnia 17 Listopada 1920

Opowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

DWA PRĄDY I DWIE MIARKI.

Cnotę podziwiamy i miłujemy nie tylko u naszych przyjaciół, ale i u wrogów śmiertelnych — powiedzieliś pewien uczoney. Pod tem słowem: cnota — rozumiemy, wiele rzeczy, które właściwie człowiek uszlachetniają; a więc mądrość, wielkość umysłu, skromność w uczynkach i wystawianiu się, a nade wszystko **sprawiedliwość** tak względem przyjaciół, jakoteż i wrogów.

Niestety, u nas, w Polsce, tego nie chcą zrozumieć i gdy w czasach porzobiorowych nasze społeczeństwo podzielone było na liczne partje i partyjki, to obecnie, po zmartwychwstaniu Polski tych partji jest takie mnóstwo, iż trudno ich się często dorachować.

W ostatnich czasach walczą między sobą o wpływy w Polsce dwa główne prądy: jeden sprzyjający obecnemu rządowi, drugi zaś zwalczający go bezwzględnie. Nie będziemy tu rozstrząsać, który z nich ma rację, przytoczymy tu tylko dwa momenty z dziejów polskiej polityki doby obecnej: celem poparcia naszych domysłów, iż w Polsce kipi szalona walka partyjna, że tam «coś jest» i «coś się robi», a czegoby należało uniknąć, tudzież, by dać dowód, iż cnota — w najpiękniejszym znaczeniu tego wyrazu — czczone i uznawana jest w obecnych «postępowych» czasach jedynie przez kościół i jego przedstawicieli.

W warszawskiej «Myśli Niepodległej» czytamy: «W niedzielę, dnia 29 sierpnia odbyły się w Warszawie w kościele św. Floryana, w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej, w kościele św. Krzyża i w katedrze nabożeństwa dziękczynne z powodu odparcia bolszewików od Warszawy. Szczególniej uroczystość odbyło się nabożeństwo w katedrze, w której w obecności Prymasa Dąbrowskiego celebrował kartyna Kakowski w otoczeniu licznych duchowieństwa Obecni byli przedstawiciele zagranicznych misji dyplomatycznych, różni jenerałowie, oficerowie, żołnierze, oraz przedstawiciele instytucji społecznych, cechów i związków. Poświęconą uwagę zwracał na siebie twórca armii ochotniczej, bohater i ulubieniec stołecznej ludności, jenerał Józef Haller, któremu przed katedrą zgotowano garść owoców. Podczas nabożeństwa wszedł na ambonę: kapłan i głosił kazanie o heroicznym waleczym armii ochotniczej, bohaterkiej śmierci księdza Skorupki, młodzieńca Płoszko, Heleny Gajbrowskiej, która padła na polu walki z bagnietem w rękę, Stefa Paganowskiego, Materewicza i innych. W świątyni zapanował strój podniosły.

Nastój ten został zmacony nie tylko jak na polskie stosunki wydarzeniem. Oto podczas nabożeństwa przybyło jakichś dwóch przedstawicieli, którzy w katedrze zrozumieli awanturę o to, jaktem

prawem urządzono nabożeństwo, oraz zaczęli na miejscu przeprowadzać podczas uroczystości religijnej śledztwo, kto był jej organizatorem. I gdy z ambony kazano dzieje głosił w domu bożym sławę obrońców Warszawy i «rycerzy Maryi», właśnie przed tym do mem bożym jeden z owych dwóch urzędników przeprowadzających śledztwo, krzychał, że muszą się skończyć rządy żulików. Wyraz «żulik» pochodzi ze słownika rosyjskiego i znaczy «szubrawiec». To też ludność naszej przypominały się owe czasy, kiedy to podczas nabożeństw za duszę Kilińskiego lub innych bohaterów narodowych wpadali do tej samej katedry carscy żandarmi, przeprowadzając śledztwo.

Nie dajemy komentarza, jednak ludność musi za to otrzymać satysfakcję i musi się dociec i ukarzać winnych.

Kto byli ci «dwa jacyś urzędnicy», kto ich wysłał celem urządzania awantury w kościele — nie trudno się domyśleć. Lecz jakże inaczej postąpił nuncjusz Stolicy Apostolskiej względem polskiego rządu — chociaż na czele tego rządu stoją lewicowi. Oto prezydent um rady ministrów polskich ogłasza w piśmie warszawskich następujący urzędowy komunikat:

«W niedzielę dnia 5 września o godzinie 1 po południu nuncjusz Stolicy Apostolskiej, monsignore Ratti, złożył wizytę u prezesa ministrów Witosowi, oraz wiceprezesowi Daszyńskiemu i serdecznie gratulował narodowi i rządowi polskiemu wielkiego zwycięstwa i jego wyników. Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej oświadczył przytem, że to Ojciec Święty zlecił mu zostać na stanowisku w Warszawie obok rządu polskiego, przy którym jest akredytowany i że zlecenie to spełnił, nie opuszczając ani na chwilę w czasie krytycznym Warszawy, z której i rząd polski się nie ruszał.

«Podniósł przytem, że sam miał sposobność stwierdzić jak bardzo udział w rządzie p. prezesa Witosy i p. wiceprezesa Daszyńskiego przyczynił się do podniesienia tej ochoczości, z jaką szerokie warstwy na-odu spełniły swój obowiązek obrony ojczyzny.

W serdecznych słowach podziękowali obaj szefowie rządu przedstawicieli Stolicy Apostolskiej za gratulację i przyjazne uczucia względem Polski.

Stolica Apostolska nie pierwszy raz okazuje swą zyczliwość dla Polski, bo jest przekonana, że bez względu na to, kto stoi na czele rządu, naród polski w swoim rdzeniu jest do niej szczerze przywiązany. A ten rdzeń narodu polskiego stanowią conajmniej trzy czwarte mieszkańców nowoczesnej Polski.

Sądymy, iż powyższe przytoczone dokumenty nie potrzebują wcale komentarza, gdyż aż nazbyt wyraźnie mówią same za siebie.

Kobiety Polskie w obronie Wilna.

Podczas gdy dyplomaci targują się o skórę Polski i przewlekają narady w nieskończoność nasze dzielne Polki jak Spartanki myślą o obronie kraju ojczystego i zbroją się, aby stawić czoło najeźdźcom. W Wilnie utworzył się kobiecy batalion śmierci, złożony z tysiąca kobiet polskich, które poprzysięgły sobie, że raczej padną z honorem na placu boju, niżby miały dobrowolnie oddawać kraj ojczysty na pastwę wrogów. Komenda polska w Wilnie jest dumna z tego batalionu kobiecego, który na razie musi być użyty do zastąpienia żołnierzy w mieście i służyć jako rezerwa. Batalion ten znajduje się o osm mil od Wilna, wykwapowany kompletnie i stanowiący tak doskonały zastęp, którego nie zastąpi żadna piechota w świecie. Komenda polska stara się, aby nieprzyjaciel nie wiedział, w jakiej sile ów batalion kobiecy istnieje i w jakim punkcie się znajduje.

Batalionem tym dowodzi pani Gorcz, 25 lat licząca, ale już weteranka z wojny światowej i doświadczona w żołnierskim zawodzie.

W roku 1914, gdy się rozpoczęła wojna światowa, pani Gorcz ostrzygła swoje piękne, bujne włosy, poczerńiła twarz, tak, aby zakryć swoją delikatną cerę. przywdziała uniform żołnierski i wstąpiła do legionu jenerała Piłsudskiego w Austrii i poszła wraz z tym legionem walczyć przeciw moskalom. Dwa razy została ona udekorowana za waleczność i odwagę niesłychaną, jakiej nawet rzadko w którym żołnierzu mężczyźnie się znajduje.

Przez dwa lata walczyła ona w legionie, aż w końcu zdradziła swoją pieć zeńską, zatem demobilizowano ją honorowo, oddając pochwałę dzielnej Polce.

Gdy hordy ukraińskie osaczyły Lwów i usiłowały go zdobyć, pani Gorcz sformowała batalion kobiecy i poszła z nim do akcji bojowej. Batalion ten załatwił piekielnego sadza za skórę hajdamakom, którzy zostali pobici, rzec można, przez te dzielne Polki przy pomocy dzielnych żołnierzy. Następnie uzyskała ona pozwolenie na sformowanie korpusu kobiecego. Dziś jest to doskonała organizacja wojskowa kobieca, która w niczem nie ustępuje korpusom męskim i zajmuje najważniejsze punkty strategiczne.

Pani Gorcz była panną, gdy wstąpiła do legionu Piłsudskiego. Po zdemobilizowaniu i przed obelżeniem Lwowa wyszła za mąż za Gorczę, który także wstąpił do armii polskiej. W swoim czasie przyszła jej na świat córeczka, którą jednak zostawiła pod opieką krewnych we Lwowie, a sama z mężem poszła do armii. Zaczęła ona formować korpus kobiecy, przyjmując do niego zdrowe, silne dziewczęta, między 18-tym a 23-cim rokiem życia. Do tego kor-

pusu gromadnie wstępowały dziewczęta z fabryk, gdzie przemysł został sparalizowany, pracy było brak, a głód doskwierał.

Korpus ten «małych towarzyszek broni», jak je nazywają żołnierze mężczyźni, ma między sobą wojskowego «mascota» — jęk je posiadają inne pułki i bataliony. Jest nią Amerykanka, panna Adela Patterson z Cincinnati, Ochotniczka, z organizacji amerykańskiej, znanej pod nazwą «Young Women's Christian Association». Ma ona swój automobil, którym batalionowi «małych towarzyszek» dowozi wszelkie zapasy, jakich potrzebują. Dzięki owej Amerykance, nasze dzielne bohaterki zaopatrzone są w doskonałe silne nowe buty wojskowe, wyrobu amerykańskiego, których im dostarczyła za pośrednictwem stowarzyszenia Y. W. O. A. Chociaż komunikacja na froncie jest kiepska i trudny dowóz niezbędnych artykułów, jednak dzięki energii i automobilowi panny Patterson, batalion kobiecy na czas jest zaopatrywany we wszystko. Zawsze mają one na czas żywność i odzienia żołnierskiego im nie brak. Ponieważ nadchodzi rozstrzygająca chwila i zapowiadają ten kobiecy «batalion śmierci» stoczy walkę z nadchodzącymi hordami bolszewickimi, przeto panna Patterson została odwołana do Kowla i tam zajmie się rannymi w szpitalu. Bohaterki nasze gotują się do zażartego boju i żądna z nich żywcem nie da się pojąć, bo woli zginąć niż wpaść w łapy bolszewickiej dziczki.

Chwała narodowi, który ma takie bohaterki i bohaterów!

Jak się dawniej Warszawa broniła od nieprzyjaciela.

Za dawnych czasów, gdy Warszawa była obwiedziona murami i basztami, obowiązki obrońców pełnili rzemieślnicy cechowi. Uzbrojeni w miecze, halabardy, kusze do rzucania pocisków, później w strzelby i nawet działa, bronili do stepu najeźdźnikom i swoją odwagą wspomagali rycerstwo działające w polu, za murami miasta.

Na więcej ducha żołnierskiego i wojennego męstwa okazali warszawianie w latach 1793 i 1794 w czasie najazdu wojska moskiewskiego pod dowództwem generała Igelstremy, za czasów carycy Katarzyny II. W całej Polsce zawrzało powstanie, nad którym dowództwo objął Najwyższy Naczelnik, generał Tadeusz Kościuszko.

W Warszawie zaś obroną głównie prowadził majster szewski i radny miejski Jan Kiliński, mający swj dom na Szerokim Dunaju do dziś dnia istniejący pod numerem hypotecznym 145, polycyjon 5. Na domu tym jest wymurowana tablica ku czci i pamięci szewca-bohatera.

Na czele obrony stanęła tak zwana «Obrona powszechna», która całe miasto podzieliła na cyrku-

ły zbrojne i wszystkich mężczyzn w wieku od lat 15 do 50 pod broń powołała. Milicyantów podzielono na rotę, każdą dowodził były wojskowy. Przed kolumną króla Zygmunta stała armata, która wystrzelała dawała milicji u-mówione hasła.

Warszawę dokoła obwiedziono wałami na których przy działach stała milicya uzbrojona w karabiny, kosy i pikie. Roboty przy wykopaniu okopów prowadził Józef Sierakowski, starszy cechu rzeźników warszawskich, odznaczony przez Kościuszkę jak i Kiliński, szarżą pułkownika. Udział w sypaniu wałów brali wszyscy mieszkańcy Warszawy, zarówno mężczyźni jak kobiety. Kiliński w swoich pamiętnikach tak pisze:

«Gdy wyszedł rozkaz, natenczas ruszyłem, wszystkie cechy z chorągiewkami i przy muzyce, z rydlami. Sam pierwszy na czele ruszyłem do kopania, a każdy szedł z największą ochotą. Potem poszli do kopania wszyscy księża z klasztorów; dalej zachęciłem wszystkie naznacomitłe damy i wszystkie żony rzemieślników. Ruszyłem wszystką czeładź, sam okazując, że się nie oszczędzam i zapałem zachęcając wszystkich do roboty. Potem ruszyłem wszystkie szynkarki, którym pomagali ich załotnicy i kochankowie. I tak szczęśliwie przez dwa tygodnie od Czerniakowa aż do Bielan okopaliśmy się bez żadnego kosztu dla skarbu, co kosztowałoby kilka milionów, to myśmy zrobili z całą ochotą.

Muszę też przytoczyć wypadek, jaki miał przy okopach król August Poniatowski. Pewnego dnia król, widząc wielką liczbę ludzi idących z rydlami do okopów, z ciekawości pojechał na miejsce robót, które bardzo chwalił. Idąc nad okopem, natrafił na znakomitą damę. Zatrzymał się, porozmawiał i wziął od niej rydel i dla wyrażenia rzucił kilka garści ziemi.

Naraz podchodzi jeden ze znanych panów, nazwiskiem Iwaszkiewicz i odzywa do króla: «Najjaśniejszy panie, rządzi wasza królewska mość rzucić łopatę, bo gdzie tylko sam zakładasz fundamenty, tam zaraz budynek się wywraca.

Była to ostra i złośliwa przemówka do rządów króla, który swoją nieszczerością i chwiejnością Polskę do zguby doprowadził.

Król, słysząc te śmiałe słowa, nie nie odpowiedział i przestał kopać, zwłaszcza, że roboty już były na ukończeniu.

«Em, Polski!»

Stan taboru kolejowego w Polsce.

Wydumaczenie niejako fatalnej obsługi ekspresowej w Polsce, doręczanie listów i paczek z ogromnym opóźnieniem zawiera poniższy artykuł informacyjny o stosunkach kolejowych w znaczeniu technicznym, który powtarzamy, za pismami krajowymi, w brzmieniu następującem:

D^R MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonyje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni RENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

Wrażenia z Polski

przez Antoniego Skarżyńskiego

Zoany zaszczytnie polsko amerykański dziennikarz, po dłuższym pobycie w Polsce, powrócił obecnie do Ameryki i pod powyższą zacytowanym nagłówkiem opisuje w Telegramie Poniedziałkowym swe wrażenia w następujący sposób:

Przed paru dniami wróciłem z Polski. Pragnąłem przeto po dzielić się z rodakami, towarzyszami wspólnej niedoli tułaczkiej, wrażeniami, tak z mej podróży, jak również z pobytu w naszej ukochanej Polsce.

Nie będę oczywiście opisywał całej mej podróży przez ocean, gdyż uczynili to już inni, wielokrotnie i aż nazbyt dokładnie. Zresztą i sama podróż przez ocean nie przedstawia wielkich nadzwyczajności, zwłaszcza w obecnych już czasach, gdy groźne lodzie podwodne niemieckie, które niedawno jeszcze szerszyły postrach na wodach Atlantyku, zostały ujęte przez aliantów na obrotę.

Zacznę przeto te moje uwagi od chwili, gdy staną na granicy Teju, wzniesionej przez pokolenia, a zdobytej krwią milionów naszej Wolnej Rzeczypospolitej.

PIERWSZE WRAŻENIE.

Przybycie do Zbąszczy, stacji granicznej.

Na ląd europejski przybyłem w Rotterdamie, skąd wyjechałem

pociągiem przez Niemcy do Polski. Na stacy granicznej. Zbąszczy, przybyłem we czwartek 12 czerwca, gdzie musiałem się zrywać do następnego dnia, gdyż nie było już żadnego pociągu do Poznania.

Zbąszczy, to mała miejscina, jakich w Polsce setki, nie posiadająca ani hotelu, ani wogóle żadnych urządzeń, gdzie podróźny mógłby znaleźć wygodne pomieszczenie. — Nic dziwnego! — Spokojni obywatele Zbąszczy nie wiedzą, że ten ich rodzinny gródek dostąpi tego zaszczytu, by być granicznym punktem Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdyśmy wysiedli z pociągu, na tychmiast wzięli nas i nasze bagaże w troskliwą opiekę polscy urzędnicy graniczni i cłowi.

Dziwne uczucia budzą się w człowieku na pierwszy widok polskich władz!

Nie wiem jak komu, ale ja o sobiście doznałem wrażenia, jakbym wstąpił we śnie w jakiś czarowany świat marzeń. Premożyły do mnie dawne wieki, które mi żyła moja wyobraźnia od dzieciństwa. Odczułem w duszy jakiś przedziwny, jakby lęk, jaki od czasu musi człowiek, gdy jest świadkiem wielkiego, a dobrego cudu.

Tyle lat tułaczki poniewierki wśród obcych, potrącany na szerokim świecie, poczułem się w domu, u siebie — zgubiony wśród wrzawy giełdziarskiej w nowoczesnej wieży Babelu, odnalazłem siebie, gdy usłyszałem głos urzędnika w matczynej mowie, w pol-

skim mundurze, w czapce z blyszczącym w zmirzchu wieczoru Orzełkiem.

Miałem wrażenie, że oto, po długiej, długiej, a męczącej podróży po świata obszarach dobrną do bezpiecznego schronienia.

Uczucie to potęguje się jeszcze dzięki uprzejmemu i grzecznemu postępowaniu władz polskich. Odnoszą się one do podróźnych, zwłaszcza wracających emigrantów, z rzeczywistą pieczołowitością.

Odezuja to wszyscy podróźni. To też, mimo różne niewygody, każdy ma twarz rozjaśnioną radośnym uśmiechem, a niedogodności wszelkie znosi z humorem.

Jak już powyżej zaznaczyłem, Zbąszczy, to mała osada, bez hoteli. Pierwszą więc noc w Polsce w oczekiwaniu na ranny pociąg spędziliśmy wszyscy pod gołym niebem. Nikt jednak nie narzekał, bo noc czerwcową była prześliczna.

Na drugi dzień zaraz z rana wsiadłem na pociąg do Poznania. Pociągi polskie obecnie, — to zbieranina najróżnorodniejszych typów wagonów i lokomotyw. Po największej części jedzie się wagonami ciężarowymi, do których wstowiono ławki, a w ścianach porobiono okienka.

Nikt się w Polsce tem narazie nie martwi. Ja osobiście dziwiłem się, że i takie wagony ma Rzeczypospolita. Pociągi chodzą z możliwą punktualnością, o ile naturalnie pozwalają transporty wojskowe, które zawsze i wszędzie

siłą rzeczy mają przed cywilami pierwszeństwo.

Rozmowa, gwar, żarty i dowcip, już to na temat kolei wogóle, już to ku wzajemnemu pocieszeniu, sypią się jak z rękawa.

To też anim się spostrzegł, gdy się już znalazł na stacy w Poznaniu, w prastarej stolicy Piastowej.

Miasto zastałem dosłownie nabite przyjeźdnymi, ani jednego pokoju wolnego. Dopiero dzięki u przejmności władz, przy ich pomocy, zdołałem się ulokować w jednym z hoteli.

Wypocząwszy przez noc należycie, na drugi dzień, pod opieką przewodnika udałem się na zwiedzenie miasta. Byłem ciekawy i miasta i ludzi.

W sercu odczuwałem nabożność pewnego rodzaju. Nic dziwnego. Wszak stanąłem w mieście, które do niedawna było fortecą zaborcy, krwiożerczego prusaka, — ale które stanowiło zarazem i twardzie polskość. Dwie tu potęgi toczyły bój na śmierć i życie przez całe dziesiątki lat.

Jedna, zbrojna w mury i forty najeżone amatałami, karabinami maszynowymi, obsadzona mrowiem żołdactwa, — a więc butna, pełna siebie, — a druga tylko idea, tylko duchem silna.

Bój wygrała siła ducha! Ludność cała robi wrażenie człowieka, który po długim bytowaniu w czarnej pomroce nocnej, wyszedł nagle na jasny, słoneczny dzień. Więcej, — że to słońce, tę jasną kulę sam sobie rozświetlił.

Bo i tak jest w rzeczywistości.

Mieszkańcy Poznania dumni są i czują tę dumę, że to, iż wolni są, gospodarzami są Dziedzin Piastowych, sobie zawdzięczają przedewszystkiem. Nie mówią już o tem, jak cierpieli jak mleczkiem niewoli, lecz tylko o tem, jak zdobyli golemi rękoma fortecę, armaty i karabiny, — jak zdobyli wolność, opanowali narzędzia wroga, którymi gnoli naród przez dziesiątki lat.

Dziwnym jest lud poznański, dumą zwycięzcy, które to zwycięstwo zdobył jedynie własnym bohaterstwem.

To też rozumiejąc to, lud poznański, natychmiast po odniesieniu zwycięstwa, postarł się zatrzeć wszelkie ślady dawnej, przebytej niewoli. Pościągł więc do rynsztoków i w kurz ulicznych pomniki różnych wielkich i małych, żelaznych i kamiennych Fryców, Wilhelmów i Bismarków. Dziś sterczą już tylko cokoly i bozy, jako symbol skruszonej potęgi ciemiężców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prawi Obywatele Polscy

podpisali
Pozycekk Obrony i Odrodzenia Polski.

Nr. 1488—1734.

(tysiące marek polskich)
Z przeniesienia 12.055.000,00
Marya de Nettli Wendorf 12. Jan Niski 1. Bronislaw Niski 1. Mi. Chalina Niska 1. Józef Powasz 1.

Wszystkich krajów, należących do nowej republiki, t. j. Czech, Morawy, Słowacy i Śląsk. Studenci, senatorowie i posłowie wysłali do Ojca św. telegramy, w których oświadczają wierność Stolicy Apostolskiej.

ROSYA. — Z Kaukazu nadchodzi wiadomość, iż pomiędzy Turcją i Armenią zostało zawarte porozumienie broni.

Natomiast telegram z Konstantynopola donosi o wielkim potężeniu Armieńczyków. Turcy natychmiast pod wodzą Mustafa Keprala zabrali twierdzę Kars i Aleksandropol, w których zaprowadziły rządy sowieńców. Turcy ujęli podobno do niewoli 3 generałów i 14 000 żołnierzy.

Wojska nacjonalistyczne tuż przekroczyły granicę Gruzji i skierowały na słyne na cały świat kopalnie naftowe w Baku.

FRANCYA. Cały Paryż jest zniepokorzony z tego powodu, iż z Warszawy przysłano tam wiado-

chytry lis dyplomatyczny został pobity na głowę w całym kraju.

ROSYA. Telegramy ze wszech stron donoszą zgodnie, że ostatnia ofenzywa bolszewików na Krymie przeciw generałowi Wrangelowi, zakończyła się kompletnym porażeniem tego ostatniego. Bolszewicy rosyjsko ukraińscy zajęli cały półwysp krymski. Sam Wrangel, jego sztab, tudzież francuski ambasador przy Wranglu Martel, schronili się na wojenny okręt francuski „Waldeck Rousseau” i odplynęli w kierunku do Konstantynopola. Okręty wojenne innych państw, jak: Anglii, Ameryki i Francji opuściły port Sewastopolski w chwili, gdy bolszewicy zaczęli się wdierać w ostatnie fortyfikacje. Okręty te są przepelnione rozbitkami wojsk Wrangla, tudzież rozmaitymi uciekinierami do niemożliwość. Na półwyspie zostało jeszcze — jak mówią — 100.000 żołnierzy, którym jest droga do ucieczki. Wszystkie materiały wojenne, olbrzymie zapasy żywności, dostarczone

Z Bukaresztu donoszą, iż bolszewicy wzięli przeszło 200 tysięcy żołnierza do niewoli. W całej Rumunii ogromne zaniepokojenie.

POLSKA. — Litwini rozpoczęli ofenzywę ogólną przeciw wojskom generała Żeligowskiego, chcąc odebrać Wilno. Z Warszawy donoszą, iż Litwinom udało się z łatwością postąpić w swej ofenzywie znacznie naprzód, gdyż są oni wspierani przez niemieckich ochotników, tudzież bolszewików.

Rządy polski i litewski zgodziły się oddać swą sprawę do rozstrzygnięcia „Lidze Narodów”. Na spornem terytorium ma się odbyć plebiscyt.

Na froncie chersońskim wojska ukraińskie pod dowództwem generała Pawlenka zanicowały ofenzywę przeciw bolszewikom.

Konwencja Gdańska, która została podpisana 15 b. m., daje Polsce pewne zmiany na lepsze, gwarantuje bowiem specjalne in-

Kukurudza	60 kg.	135000
Kasza tatarszana	60 kg.	300000
Fizyon	60 kg.	250000
Fasola	60 kg.	250000
Groch	60 kg.	200000
Ziemiaki ang. nowe	50 kg.	180000
Cebula	15 kg.	80000
Mąka pszenona sublimna	44 kg.	500000
„ hili	44 kg.	520000
„ mandiokowa	40 kg.	140000
„ żytnia	15 kg.	145000
Otręby	30 kg.	50000
Cukier mascavinho R.G	1 kg.	800
„ biały rafinowany	1 kg.	1600
„ biały mielony	1 kg.	13000
Sól	1 kg.	5000
Masło	1 kg.	50000
Jaja	1 tuz.	18000
Kura	1 sztuka	154—285
Slonina	1 kg.	
Smolec	1 kg.	24200
Mięso Wolowe	1 kg.	14200
„ Wierzowe	1 kg.	14400
Chleb	1 kg.	8000
Kawa	1 kg.	25000
Herva mate	1 kg.	8000
Miód	1 kg.	15200
Wino nacjonal	100 litrow	900000
Kaszas	100	650000

Ceny powyższe placą kupy w Kurytybie, spożywcę względnie wendziści odpowiednio wyższe.

Dr. Alencar Piedad
Adwokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Paro
Biuro przy ul. 15 de Novembro N 41 — Kur

WIGOGENIO

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

D^R MIROŚLA W SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

●●● Leczy podług najnowszych sposobów. ●●●

Bada za pomocą promieni RENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

◀ w swej klinice ▶

Rua S. Francisco N. 25

PARANA ●● KURYTYBA ●● BRAZYLIA

Wrażenia z Polski przez Antoniego Skarżyńskiego.

Zoany zaszczytnie polsko amerykański dziennikarz, po dłuższym pobycie w Polsce, powrócił obecnie do Ameryki i pod powyższej zacytowanym nagłówkiem opisuje w „Telegramie Poniedziałkowym” swe wrażenia w następujący sposób:

Przed paru dniami wróciłem z Polski. Pragnąłbym przeto po dzielić się z rodakami, towarzyszami wspólnej niedoli łańcuchowej, wrażeniami, tak z mej podróży, jak również z pobytu w naszej ukochanej Polsce.

Nie będę oczywiście opisywał całej mej podróży przez ocean, gdyż uczynili to już inni, wielokrotnie i aż nazbyt dokładnie. Zresztą i sama podróż przez ocean nie przedstawia wielkich nadzwyczajności, zwłaszcza w obecnych już czasach, gdy groźne łodzie podwojne niemieckie, które niedawno jeszcze szerzyły postrach na wodach Atlantyku, zostały ujęte przez aliantów na obrot.

Zacznę przeto te moje uwagi od chwili, gdym stanął na granicy Tej, wysłnionej przez pokolenia, a zdobytej krwią milionów naszej Wolnej Rzeczypospolitej.

PIERWSZE WRAŻENIE.

Przybycie do Ebaszyna, stacji granicznej.

Na ląd europejski przybyłem w Rotterdamie, skąd wyjechałem

pociągiem przez Niemcy do Polski. Na stację graniczną, Zbąszyn, przybyłem we czwartek 12 czerwca, gdzie musieliśmy się zaryżować do następnego dnia, gdyż nie było już żadnego pociągu do Poznania.

Zbąszyn, to mała miścina, jakich w Polsce setki, nie posiadająca ani hotelu, ani wogóle żadnych urządzeń, gdzie podróżny mógłby znaleźć wygodne pomieszczenie. — Nic dziwnego! — Spokojni obywatele Zbąszyna niedawno nie przypuszczali wcale, że ten ich rodzinny gościniec dostąpi tego zaszczytu, by być granicznym punktem Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdyśmy wysiedli z pociągu, na tychmiast wzięli nas i nasze bagaże w troskliwą opiekę polscy urzędnicy graniczni i cłowi.

Dziwne uczucia budzą się w człowieku na pierwszy widok polskich władz!

Nie wiem jak komu, ale ja o sobiście doznałem wrażenia, jakbym wstąpił we śnie w jakiś czarowany świat marzeń. Premoży do mnie dawne wieki, które mi żyła moja wyobraźnia od dzieciństwa. Odczułem w duszy jakiś przedziwny, jakby lek, jaki odczuwać musi człowiek, gdy jest świadkiem wielkiego, a dobrego cudu.

Tyle lat łańcuchki poniewierki wśród obcych, potrącany na szerokim świecie, poczułem się w domu, u siebie — zgnębiony wśród zwzawy geldziarskiej w nowocześniejszej wieży Babelu, odnalazłem siebie, gdym usłyszał głos urzędnika w matczynej mowie, w pol-

skim mundurze, w czapce z błyszczącym w zmięczeniu wieczoru Orzelkiem.

Miałem wrażenie, że oto, po długiej, długiej, a męczącej podróży po świata obszarach doznałem do bezpiecznego schronienia.

Uczucie to potęguje się jeszcze dzięki uprzejmemu i grzecznemu postępowaniu władz polskich. Odnoszą się one do podróżnych, zwłaszcza wracających emigrantów, z rzeczywistą pieczołowitością.

Odczuja to wszyscy podróżni. To też, mimo różne niewygody, każdy ma twarz rozjaśnioną radośnym uśmiechem, a niedogodności wszelkie znosi z humorem.

Jak już powyżej zaznaczyłem, Zbąszyn, to mała osada, bez hoteli. Pierwszą więc noc w Polsce w oczekiwaniu na ranny pociąg spędziliśmy wszyscy pod gołym niebem. Nikt jednak nie narzekał, bo noc czerwcowa była prześliczna.

Na drugi dzień zaraz z rana wsiadłem na pociąg do Poznania. Pociągi polskie obecnie — to zbieranina najroznorodniejszych typów wagonów i lokomotyw. Po największej części jedzie się wagonami ciężarowymi, do których wstawiono ławki, a w ścianach porobiono okienka.

Nikt się w Polsce tem narazie nie martwi. Ja osobiście dziwiłem się, że i takie wagony ma Rzeczypospolita. Pociągi chodzą z możliwą punktualnością, o ile naturalnie pozwalają transporty wojskowe, które zawsze i wszędzie

siłą rzeczy mają przed cywilnymi pierwszeństwo.

Rozmowa, gwar, żarty i dowcipy, już to o temat kolei wogóle, już to ku wzajemnemu pocieszeniu, sypią się jak z rękawa.

To też anim się spostrzegł, gdym się już znalazł na stacji w Poznaniu, w prastarej stolicy Piastów.

Miasto zastałem dosłownie nabite przyjezdnymi, ani jednego pokoju wolnego. Dopiero dzięki u przejmności władz, przy ich pomocy, zdołałem się ulokować w jednym z hoteli.

Wypocząwszy przez noc należycie, na drugi dzień, pod opieką przewodnika udałem się na zwiedzenie miasta. Byłem ciekawy i miasta i ludzi.

W sercu odczuwałem nabożność pewnego rodzaju. Nic dziwnego. Wszak stanąłem w mieście, które do niedawna było fortecą zaborcy, krwiożerczego prusaka, — ale które stanowiło zarazem i twierdzę polskości. Dwie tu potęgi toczyły bój na śmierć i życie przez całe dziesiątki lat. Jedna, zbrojna w mury i forty najeżone armatami, karabinami masywnymi, obsadzona mrowiem żołdactwa, — a więc butna, pewna siebie, — a druga tylko idea, tylko duchem silna.

Bój wygrała siła ducha! Ludność cała robi wrażenie człowieka, który po długim bytowaniu w czarnej pomroce nocnej, wyszedł nagle na jasny, słoneczny dzień. Więcej, — że to słońce, tę jasną kulę sam sobie rozświetlił.

Bo i tak jest w rzeczywistości.

Mieszkańcy Poznania dumni są i czują tę dumę, że to, iż wolni są, gospodarzami są Dziecin Piastowych, sobie zawdzięczają przedewszystkiem. Nie mówię już o tem, jak cierpieli jak milczkami walczyli z Prusakami w czasach niewoli, lecz tylko o tem, jak zdobyli gołymi rękoma fortece, armaty i karabiny, — jak zdobyli wolność, opanowawszy narzędzia wroga, któremi gniódł naród przez dziesiątki lat.

Dziwnym jest lud poznański, dumą zwycięzcy, które to zwycięstwo zdobył jedynie własnym bohaterstwem.

To też rozumiejąc to, lud poznański, malychmiast po odniesionem zwycięstwie, postarał się zatrzeć wszelkie ślady dawnej przebytej niewoli. Pościągali więc do rynsztoków i w kurz uliczny pomniki równych wielkich i małych, żelaznych i kamiennych Fryców, Wilhelmów i Bismarków. Dziś sterczą już tylko cokoły i bozy, jako symbol skruszonej potęgi ciemięzców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prawi Obywatele Polscy

podpisali
Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski.

Nr. 1488—1734.

(tysiące marek polskich)

Z przemieszenia 12.065.000.00
Marya de Netti Wendorf 12. Jan Niski 1. Bronisław Niski 1. Michałina Niska 1. Józef Powasz 1.

Walenty Kwaśniewski 1. Franciszek Firek 1. Stefan Barański 1. Franciszek Milczewski 40. Teofil Milczewski 40. Wojciech Duran 1. Wiktor Wójcik 4. Andrzej Mazur 4. Marya Sarnecka 2. Jan Kleina 1. Edmund Dąbrowski 4. Franciszek Hanns 15. Andrzej Czerechowicz 4. Józef Kwasek 40. Władysław Mielkowski 8. Walenty Szczepański 2. Jan Pańka 2. Aleksander Marciniak 64. Jan Dukiewicz 7. Stanisław Denkwicz 40. Antoni Kwiatkowski 15. Jan Olencki 5. Józef Patyryk 5. Stefan Zalewski 5. Aleksander Radecki 2. Stefan Michalczuk 2. Kazimierz Bołcewicz 2. Konstanty Szymanowski 2. Agnieszka Kankosz 3. Władysław Kozikowski 28. Nikodem Kozikowski 12. Teodor Nieratka 28. Józef Blica 8. Marta Budzyn 5. Florentyna Julia Jaworska 2. Franciszek Karolczak 12. Jan Sumiński 4. Józef Krajewski 22. Stefan Sławarek 3. Jan Lorentz 2. Edward Kuligowski 9. Stefan Suszczyński 4. Stefan Bednarski 9. Julian Ostrowski 3. Józef Dzwoniarkiewicz 2. Antoni Hojnacki 4. Władysław Koźmiński 5. Bolesław Kamleski 2. Marcin Wróbel 2. Edward Przybylski 2. Antoni Leśniowski 3. Katarzyna Leśniowska 2. Helena Leśniowska 2. Bolesław Szerzbowski 2. Ludwik Szerzbowski 8. Stanisław Wojciechowski 21. Władysław Wojciechowski 5. Wojciech Wojciechowski 5. Jan Wiśniewski 2. Michał Szymczyński 2. Władysław Zagaiński 4. Zygmunt Waligórski 2. Michał Waligórski 2. Jan Zygmunt Stasiak 2. Wawrzyniec Stasiak 2. Antoni Kazmierczak 10. Chrystyan Drapalski 2. Bronisław Wroński 3. Jan Smarzewski 5. Jan Kamiński 2. Adela Gross 2. Tadeusz Gross 2. Bolesław Kowalski 2. Kasper Oleksa 12. Leon Nowicki 1. Jan Barański 6. Karol Bube 20. Marcelina Piotrowska 2. Rozalia Piotrowska 2. Jan Teodorowski 2. Szczepan Rozwadowski 3. Franciszek Roman 6. Michał Kłosowski 2. Jan Solarewicz 8. Antoni Kocemba 2. Stanisław Florczak 2. Józef Kocemba 2. Tomasz Grochowski 1. Roch Przybylski 1. Józef Chmura 1. Dr. Juliusz Szymański 200. Aniela Stasiak 2. Piotr Paweł Stasiak 2. Jan August Stasiak 2. Michał Sagański 2. Jan Stasiak (syn Rocha) 4. Wojciech Panek 18. Stanisław Kaźmierski 7. Szczepan

pan Mrowiński 8. Franciszek Gorczak 4. Aleksander Ziółkowski 1. Józef Gawroński 1. Mikołaj Iwaniczuk 4. Szymon Musiał 5. Franciszek Jasiak 1. Stanisław Zapotoczny 3. Katarzyna Zapotoczna 2. Michał Polak 2. Julianna Lipińska 8. Ignacy Zarzecki 4. Zygmunt Majewski 2. Ks. Jan Franciszek Wróbel 2. Franciszek Marszałkowski 2. Kazimierz Szewczyk 3. Jakób Ziółkowski 2. Jan Wolski 2. Antoni Łopaciński 2. Michał Łopaciński 2. Tomasz Strzelecki 4. Szczepan Michalski 2. Józef Zaborowski 2. Stanisław Józef Zaborowski 2. Błażej Matysiewicz 8. Józef Cieślak 8. Adam Piotrowski 5. Ludwik Pawełski 2. Jakób Majewski 2. Franciszek Gdryń 2. Antoni Lachowski 2. Jan Mazurek 2. Franciszek Rynkiewicz 1. Jan Siemiątkowski 3. Józef Siemiątkowski 2. Leon Zaborowski 2. Stanisław Mierzejewski 2. Błażej Falkowski 2. Franciszek Gijanowski 5. Jan Rusinek 3. Józef Sierakowski 3. Józef Paszczuk 1. Józef Bida 1. Wiktor Kosiński 20. Józef Domański 2. Kazimierz Kieszkowski 2. Józef Piecuch 5. Franciszek Cichocki 5. Franciszek Sobierański 37. Paweł Gabryelczyk 5. Jan Dulski 5. Marcin Pawlak 20. Józef Niedziela 2. Józefa Rośnińska 4. Szkoła im. Mikołaja Kopernika 7. Adam Dombrowski 1. Andrzej Przybysz 4. Tomasz Wojtowicz 4. Rozalia Rodacka 1. Leon Sierakowski 4. Jan Tyski 10. Michał Tyski 1. Stefan Marciniak Tow. im. Tadeusza Kościuski 1. Waleryan Mróz 1. Tadeusz Tyski 1. Michał Jan Przybysz 10. Władysław Zagaiński 2. Władysław Blocki 2. Walenty Kaźmierczuk 2. Antoni Siewlicki 7. Stanisław Cichocki 2. Józef Kołodziejski 2. Walenty Garszka 2. Franciszek Fiałkowski 2. Adam Ciarkowski 1. Adam Kaczmarek 1. Antoni Szymerek 8. Józef Tomczyk 2. Franciszek Kamiński 2. Piotr Dębecki 1. Stefan Rośniński 5. Józef Gnatkowski 8. Adam Gnatkowski 8. Jan Majewski 40. Władysław Karolkiewicz 8. Antoni Karolkiewicz 7. Jan Piaskowski 8. Jan Rodacki (młodszy) 3. Józef Grzelczak 5. Tomasz Garszka 1. Andrzej Garszka 1. Ludwik Burzyński 1. Wojciech Czerwiński 2. Tomasz Kot 4. Berta Cełińska 5. Bronisław Żelazowski 5. Michał Pieczarka 10. Antoni Sokołowski 4. Genowefa Słota 10. Jadwiga Bu-

twilowicz 10. Marya Roguska 100. Piotr Pawełski 10. Czesław Mryczka 5. Jakób Rewaj 5. Katarzyna Żelazowski 5. Stanisław Słonina 10. Izabela Grabska 5. Matylda Grabska 5. Helena Łopuszyńska 5. Jan Łopuszyński 25. Franciszek Hoffman 12. Wiktor Mendelski 80. Michał Mendelski 40. Julian Przedmolski 21. Aleksander Guszczynski 8. Józef Bedyk 6. Franciszek Suder 11. Antoni Nizio 1. Jan Lewandowski 22. Marwan Lewandowski 1. Władysław Kletzner 20. Natalia Kowalska 1. Feliks Czajkowski 1. Ks. Stanisław Wolski 4. Marva Kowalska 25. Jan Kowalski 2. Stanisław Pusztka 1. Konstanty Kędziński 1. Maksymilian Witosławski 2. Antonina Witosławska 2. Andrzej Tasarczyk 2. Józef Więcowski 1. Stanisław Solisiński 1. Stanisław Wierzyński 1. Aleksandra Wierzyńska 1. Władysław Ordowski 1. Katarzyna Orłowska 1. Jan Połowczuk 1. Marcin Słonik 1. Jan Mazurek 2. Aleksander Skowroński 1. Szymon Szymański 4. Kasper Szymański 1. Michalina Kuc 1. Jerzy Pogorzelski 2. Grzegorz Skowroń 2. Julian Szwał 1. Antoni Roman 6. Karolina Roman 1. Aniela Roman 1. Petronela Roman 1. A. R. 24 — Ra. 13 889.000.00.

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

Okólnik prasowy nr. 77.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do wiadomości interesowanych, że w ostatnich dniach października napłynęło bardzo dużo zgłoszeń na Pożyczkę Odrodzenia Polski. Praca z wystawieniem świadectw tymczasowych zajmie czas do końca listopada.

Kwity wystawiane są w kolejności otrzymywania listów i w miarę przygotowania będą wysyłane interesowanym.

CO TO SĄ BOLSZE- WICY?

Pewien korespondent jednego z największych pism szwedzkich wybrał się był swego czasu do Rosji celem studyowania bolszewików i ich organizacji. Powró-

ciwszy stamtąd, ogłosił obecnie swe spostrzeżenia w kilkunastu słowach — lecz tak zjadliwych, iż powtórzyć je niemal wszystkie pisma światowe. Pisze on:

- Co znaczy jeden żyd w Rosji?
- Jeden żyd w Rosji — to »komisarz«.
- Co znaczą dwaj żydzi?
- Dwaj żydzi — to »komitet«.
- Co znaczą trzej żydzi?
- Trzej żydzi — to »zarząd miasta«.
- Co znaczą 99 żydów i jeden Rosjanin?
- To »sowieci«.
- A co znaczą 99 Moskali i jeden żyd?
- To... »czerwone wojsko«.

SEJM I POŃCZOCHY.

Do sejmu ustawodawczego w Warszawie przyszedł następujący list z Ameryki:

Szanowni panowie posłowie! W słyczniu r. b. wysłałem paczkę do mej mamy i siostry, na adres poniższy, z której wykradzio-

Jan Faucz

Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5
(obok Tiradentes).



Wielki wybór materiałów na ubranie
lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

Ceny niskie

Przewielebny księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca
SUTANN

no na pocztach waszych dwie pary pończoch jedwabnych za cztery dolary i pięć jardów wełny czarnej na suknię dla mej mamy po cztery dolary jard. Proszę powyższą sumę zliczyć i odesłać należność do mej mamy i siostry w dolarach lub markach polskich na adres (tu następuje adres i podpis).

KURS MARKI POLSKIEJ.

1 listopada za 1\$000	39,89	Mkp.
3 »	41,95	
4 »	43,19	
5 »	44,10	
6 »	45,61	
8 »	48,50	
9 »	50,53	
10 »	49,95	
12 »	49,58	
13 »	49,34	

DENTYSTA ANDRZEJ KŁOS

Wykonuje plombowanie i leczenie ZĘBÓW oraz wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje codziennie od 8-9 rano aż do 5-jej wieczorem.

Plac Tiradentes 25 (apt).

—> Swój do swego. —>

VIVANT SEQUENTES!

Mieliśmy tu, w Kurytybie niezwykłego gościa. Był nim p. Józef Kowalski, znany i powszechnie szanowany przemysłowiec i przedsiębiorca z Florianopolis, gorący patriota i serdeczny przyjaciel naszego pisma. Zwiędzając Kurytybę, wizytował konsulat polski, a także i naszą redakcję, za co mu serdecznie dziękujemy. Przy tej sposobności notujemy, iż p. Kowalski złożył na ręce konsula darunek na cele odbudowania drogiej Ojczyzny w sumie 2.000\$000. Dar ten wspaniale złożył p. Kowalski imieniem Towarzystwa polskiego 3 Maja, którego jest skarbnikiem.

Vivant sequentes!

ZE ŚWIATA

AUSTRYA. — Ostatnie wybory przyczyniły się bardzo do polepszenia sytuacji w kraju. Wybrano 83 posłów chrześcijańsko-socjalnych (partya katolicka), 63 socjalistów i 21 radykałów niemieckich. A więc żadnego komunisty. Parlament, który zwołany został na 11 listopada, wybrał na swego prezidenta byłego burmistrza wiedeńskiego, katolika, Weiskirchnera.

— Rząd austriacki wysłał notę do Ligi Narodów z prośbą o przyjęcie jej do tejże, Ligi jako członka.

WŁOCHY. Ruch robotniczy ciągle jeszcze jest groźny. Między robotnikami a policją ciągle przychodzi jeszcze do starć. W Rzymie żołnierze w pełnym rynsztunku w liczbie kilkudziesięciu przegagnali przez ulice miasta, krzycząc: »Peret...! Niech żyje republika! Niech żyje Lenin!»

— Konferencja, jaka się odbyła w S. Margherita pomiędzy przedstawicielami Włoch i Jugosławii celem unormowania kwestyi adriatyckiej — zakończyła się zupełną wygraną Włoch. Jugosławia przynajmniej Włochom prawo do panowania na Adriatyku, uznaje niezawisłość Fiume, i t. d.

— W okolicy Copignano i Garagnano dało się czuć silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło.


CZECHO-SŁOWACJA. W Pradze odbył się kongres katolickich studentów ze wszystkich krajów, należących do nowej republiki, t. j. Czech, Morawy, Słowacji i Śląska. Studenci, senatorowie i posłowie wysłali do Ojca św. telegram podziękujący i oświadczający wierność Stolicy Apostolskiej.

TURCYA. — Z Kaukazu nadchodzi wiadomość iż pomiędzy Turcją i Armenią zostało zawarte zawieszenie broni.

— Natomiast telegram z Konstantynopola donosi o wielkim pogromie Armeńczyków. Turcyca nagonili pod wodzą Mustafy Kemala zabrali twierdzę Kars i Aleksandropol, w których zaprowadzono rządy sowieckie. Turcy wzięli podobno do niewoli 3 generałów i 14 000 żołnierzy.

— Wojska nacjonalistyczne tureckie przeszły granicę Gruzji i maszerują na słynne na całym świecie kopalnie naftowe w Baku.

FRANCYA. Cały Paryż jest znowu poruszony z tego powodu, iż z Warszawy przysłano tam wiadomości,



To ogłoszenie ma wartość 50 centów. Wytnij to ogłoszenie i poślij je twemu przyjacielowi w Ameryce, lecz poproś go aby ci zaprenumerował Figlarza Ilustrowanego, lub przyslij sam należność wprost do Redakcji. Figlarz w Ameryce kosztuje rocznie \$1.20 a w Brazylii \$2.75, lecz z tym ogłoszeniem tylko \$1.25 (dolara 25 centów) Figlarz jest Pismem Humorystycznym, kto go czyta, uśmieje się za 100 dziewczek. Adresuj tak: FIGLARZ PUBLISHING CO. 1449 W. DIVISION ST. CHICAGO ILL.

mość, jakoby 50 tysięcy dobrze uzbrojonych Niemców oczekuje na Litwie odpowiedniej chwili, by urządzić rewolucję w Niemczech. Wprawdzie wyjaśniono Francuzom, iż ci Niemcy pomagali Litwinom przeciw Polsce, lecz Francuzi w to nie wierzą. Zatem strach zwycięzców przed zwycięzonymi jeszcze ciągle jest duży.

— Francuscy członkowie »Ligi Narodów« otrzymali od swego rządu instrukcje, by natychmiast opuścili »Ligę«, gdyż ją przyjęła Niemców w charakterze swego członka.

ANGLIA. Aresztowany został członek irlandzkiego parlamentu pułkownik Mahon, co wywołało wśród Irlandczyków ogromne oburzenie.

— Irlandzcy aresztanci w Corck, którzy od 95 dni nie przyjmują żadnych pokarmów, po naradzie z ks. biskupem Cohalanem, postanowili już jeść, gdyż biskup wytłumaczył im, iż taka głódzka jest zupełnie bezcelowa.

— Francuski ambasador w Londynie Juliusz Cambon, ustąpił ze swego stanowiska. Z tego powodu dzienniki londyńskie piszą: jest to bardzo jaskrawym dowodem, że stosunki francusko angielskie oziębiły się do tego stopnia, iż może przyjść wkrótce do zupełnego zerwania.

GRECYA. W całym kraju odbywają się obecnie wybory do parlamentu greckiego pod hasłem: pozwolić ex-królowi Konstantynowi wrócić do Aten celem objęcia tronu, czy też słuchać Venizelosa. Informacje londyńskie mówią o zwycięstwie Venizelosa, zaś telegramy ateńskie donoszą, iż ten chytry lis dyplomatyczny został pobity na głowę w całym kraju.

ROSYA. Telegramy ze wszech stron donoszą zgodnie, że ostatnia ofenzywa bolszewików na Krymie przeciw generałowi Wrangelowi, zakończyła się kompletnym pogromem tego ostatniego. Bolszewicy rosyjsko ukraińscy zajęli cały półwysp krymski. Sam Wrangel, jego sztab, tudzież francuski »ambasador« przy Wranglu Martel, schronili się na wojenny okręt francuski »Waldeck Rousseau« i odpłynęli w kierunku do Konstantynopola. Okręty wojenne innych państw, jak Anglii, Ameryki i Francji opuściły port Sewastopolski w chwili, gdy bolszewicy zaczęli się wdzierać w ostatnie fortyfikacje. Okręty te są przepelnione rozbitkami wojsk Wrangla, tudzież rozmaitymi uciekinierami do niemożliwości. Na półwyspie zostało jeszcze — jak mówią — 100.000 żołnierzy Wrangla, oczywiście niedobitki, którym ze wszech stron odcięta jest droga do ucieczki. Wszystkie materiały wojenne, olbrzymie zapasy żywności, dostarczone

Wranglowi przez Francję, stały się łupem bolszewików.

— Pogrom Wrangla jest obecnie jedyną prawie kwestyą o której się szeroko rozpisują dzienniki europejskie. Wszystkie one jednak uniewinniają Francję, która do ostatniej chwili podtrzymywała Wrangla moralnie i materialnie.

— Anglia dementuje podaną przez innych wiadomość, jakoby ogłosiła blokadę Rosji na Czarnym morzu. Owszem, admiralicy angielska oświadcza, iż Anglia z rozporządzenia swego rządu, zachowa w kwestyi krymskiej ścisłą neutralność.

— Niektórym pismom angielskim wydaje się dziwnem, iż Wrangel ewakuował twierdzę morską Sewastopol w dniu 15 b. m., gdy telegramy donosiły, iż w tym samym dniu trwała ogromna bitwa na północ od Sewastopola pod Perokopem. Z tego wnioskuje, iż Perokop musiał wpaść w ręce bolszewików daleko wcześniej; fałszywymi doniesieniami umyślnie wprowadzono w błąd opinię publiczną, by przygotować ucieczkę Wranglowi. Mówią również, iż pogrom Wrangla ma swe źródło w ogromnej niedyscyplinie, panującej w ostatnich czasach w antybolszewickim wojsku.

— Główny organ bolszewicki »Prawda«, komentując pogrom Wrangla, pisze: »Nie uonośmy się zbyt ostatniem wielkiem zwycięstwem, gdyż na zachodzie Rosji mamy jeszcze rozprawę z generałami Bałachowiczem i Petlura, których też mamy i musimy zniszczyć. Francya chce jeszcze Węgrów podbuntować przeciw Rosji bolszewickiej.«

— Z Bukaresztu donoszą, iż bolszewicy wzięli przeszło 200 tysięcy żołnierza do niewoli. W całej Rumunii ogromne zaniepokojenie.

POLSKA. — Litwini rozpoczęli ofenzywę ogólną przeciw wojskom generała Żeligowskiego, chcąc odebrać Wilno. Z Warszawy donoszą, iż Litwinom udało się z łatwością postąpić w swej ofenzywie znacznie naprzód, gdyż są oni wspierani przez niemieckich ochotników, tudzież bolszewików.

— Rządy polski i litewski zgodziły się oddać swą sprawę do rozstrzygnięcia »Lidze Narodów«. Na spornem terytorjum ma się odbyć plebiscyt.

— Na froncie chersońskim wojska ukraińskie pod dowództwem generała Pawlenka zamicywały ofenzywę przeciw bolszewikom.

— Konwencja Gdańska, która została podpisana 15 b. m., daje Polsce pewne zmiany na lepsze, gwarantuje bowiem specjalne in-

teresy Polaków w Gdańsku, tudzież daje Polsce wolny przejazd do portu na lat 99, przez zone umyślnie na ten cel przeznaczoną.

— Delegacja Polski z Dabskim na czele, odjechała do Rygi, celem rozpoczęcia rokowań w sprawie trwałego pokoju z Rosją.

— Pani Helena Paderewska, żona słynnego pianisty polskiego, p. Ignacego Paderewskiego, została udekorowaną złotym krzyżem za zasługi, jakie ma za sobą w sprawie niesienia pomocy ofiarom wojny.

Ostatnie wiadomości

Budapeszt, 16 listopada. — W stolicy Węgier, Budapeszcie wybuchła rewolucja robotnicza. Wojska rządowe obsadziły zawczasu wszystkie budynki rządowe, bojąc się, by nie wpadły w ręce robotników.

Genewa 16. — Wczoraj odbyło się tu pierwsze posiedzenie »Ligi Narodów«. Reprezentowanych było 42 państw.

Fantowa Loterya na Wielki Oltarz odbędzie się w niedzielę dnia 21-go przy polskim kościele zaraz po nabożeństwie.

Nabożeństwo żałobne za wszystkich poległych za naszą Ojczyznę.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. listopada w polskim kościele rano o godz. 9-ej, na które zapraszają rodaków

Związek Polski
Kazanie wygłosi Przew. Ks. profesor Jan Peters.

DR. ULYSSES VIEIRA—Adwokat.
— Kurytyba, biuro i mieszkanie:
Rua Barão do Rio Branco 80

Nowy kalendarz katolicko-polski na rok 1921 już wyszedł z druku.

**Cena: tuzin 12\$000
egzemplarz 1\$200**

CENY TARGOWE
W Kurytybie, dnia 17 listopada 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	40\$000
Pszonica	80 kg.	60\$000
Owies	15 kg.	12\$000
Jęczmień	60 kg.	16\$000
Ryż biały	60 kg.	48-54\$
„ czerwony	60 kg.	36\$000
Kukurydza	60 kg.	13\$000
Kasza tatarszana	60 kg.	30\$000
Fiżon	60 kg.	25\$000
Fasola	60 kg.	25\$000
Groch	60 kg.	20\$000
Ziemiaki ang. nowe	50 kg.	18\$000
Cebula	15 kg.	8\$000
Mąka pszenna sublima	44 kg.	50\$000
„ „ hili	44 kg.	52\$000
„ mandiokowa	40 kg.	14\$000
„ żytnia	15 kg.	14\$000
Otręby	30 kg.	5\$000
Cukier mascavinho R.G	1 kg.	\$800
„ biały rafinowany	1 kg.	1\$600
„ biały mielony	1 kg.	1\$200
Sól	1 kg.	\$400
Masło	1 kg.	5\$000
Jaja	1 tuz.	1\$000
Kura	i sztuka	1\$4-2\$5
Stonina	1 kg.	
Smolec	1 kg.	2\$200
Mięso Wołowe	1 kg.	1\$200
„ „	1 kg.	1\$400
„ Wierprzowe	1 kg.	\$800
Chleb	1 kg.	2\$000
Kawa	1 kg.	\$800
Herva mate	1 kg.	1\$200
Miód	1 kg.	1\$200
Wino nacional	100 litrów	90\$000
Kaszas	100 „	65\$000

Ceny powyższe placą kupcy w Kurytybie, spóżywcy względnie wędziści odpowiednio wyższe.

Dr. Alencar Piedade
Adwokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego
Biuro przy ul. 15 de Novembro N 41 — Kurytyba.

WIGGENIO **NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.**
JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w wielkim składzie aptecznym i

PROWIZORA FARMACJI chemika, bakteriologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Przed browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne

„CASA IDEAL”
 DE
 Alberto C. Elias
 Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór
OBUWIA
po
 cenach najniższych.

„Apteka Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

W. LEBEGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jak i też kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiat zasilania swym polskim groszem interes w obcych.

Charutaria Brazileria

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. **CENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem
Lourenço Gradowski
 dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26

Przyjmuje chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskwej opieki, wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D^r SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie profesor Uniwersytetu parańskiego

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N^o 26
 Nr. telefonu 523.

„A COMPRADORA”

Baczność!

Cheecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do s^zycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprze^z w, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedzcie nasz sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich
 Innych

Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego
 w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty. Doskonała w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest nieznanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Herwa zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stała się wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwałe. Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś można poszczegolne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Brzozińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tejherwę hurtownie mawiać i po koloniach, rozpowszechniać.

Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

nasion

warzywnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, koliflorów, grochu, seleru, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa
„Cruzeiro”
 jest najlepsze